

Policjant już nie będzie musiał pisać. Podyktuje do laptopa

Grażyna Zawadka 07-12-2011, ostatnia aktualizacja 07-12-2011 04:28



autor: Roman Bosiacki

źródło: Fotorzepa

Mundurowi w pięciu miastach testują komputerowy system rozpoznawania mowy, który nagranie zapisuje jako tekst

Dzięki nowoczesnemu oprogramowaniu policjanci mają działać szybciej i mniej czasu poświęcać na biurokrację.

Dziś ręcznie spisują notatkę np. na miejscu kradzieży czy wypadku, potem przepisują ją w komendzie do komputera. Niebawem będą tylko mówić do mikrofonu podłączonego do laptopa. Testy programu, który sam stworzy notatkę z nagrania, już trwają.

– System analizuje i poprawnie zapisuje podyktowane słowa ze skutecznością ok. 95 procent. Jeśli się sprawdzi w praktyce, to co najmniej o połowę skróci czas, jaki policjanci czy funkcjonariusze innych służb poświęcają na papierkowe czynności – mówi "Rz" dr Zbigniew Rau, były szef MSWiA, koordynator programu z Polskiej Platformy Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W ramach tej platformy nad stworzeniem Systemu Automatycznego Rozpoznawania Mowy przez kilka lat pracowali naukowcy i policjanci. Szefem projektu jest prof. Grażyna Demenko z Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego.

– Wygoda jest niesamowita. Dyktowanie treści zajęło mi ok. 12 minut, a zwykle wpisywanie ok. 20 minut – mówi "Rz" mł. aspirant Jarosław Pałasz z Komedy Powiatowej Policji w Środzie Wielkopolskiej, jeden z funkcjonariuszy, którzy testują nowy system.

Program sprawdzają policjanci z wydziałów dochodzeniowo-śledczych komend rejonowych w pięciu miastach: Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Szczecinie. Najpierw porównywali, ile czasu zajmuje im spisanie z notatek np. przesłuchania świadka, a ile podyktowanie.

Podczas drugiej części testów będą zabierać laptopy wyposażone w program na miejsca przestępstw. Tam będą dyktowali notatki do komputera.

Na razie są same pozytywne wrażenia.

– Funkcjonariusze chwalą system, mówią, że to duża oszczędność czasu – opowiada podinsp. Sławomir Gembara z KWP w Poznaniu, który koordynuje testy.

Wychwytyją jednak także niedoskonałości systemu. Z informacji "Rz" wynika, że program może czasem mylić niektóre podobnie brzmiące słowa, np. "trzy" zapisze jako "czy".

– Na stronie robi jakieś pięć – dziesięć błędów. Ale później, przy sprawdzaniu, są one wychwytywane – zaznacza Rau.

Są też problemy w przypadku osób, które mają wady wymowy albo fatalną dykcję. Wówczas system ma problem z rozpoznawaniem wypowiedzianych słów.

Zdaniem dr. Raua możliwości wykorzystania systemu są olbrzymie. – Może być przydatny nie tylko służbom, ale też w medycynie, sądownictwie, dla osób niepełnosprawnych – wylicza Rau. – Korzystać mogą z niego np. lekarze anatomopatolodzy, agenci ubezpieczeniowi przy oględzinach uszkodzonego samochodu, biegli przy wycenie budynków, czyli wszędzie tam, gdzie są sporządzane jakieś protokoły.

Zaznacza, że sam dzięki nowemu systemowi już dziś, zamiast pisać, dyktuje treść wiadomości e-mail.

Sześć lat pracy nad Systemem Automatycznego Rozpoznawania Mowy kosztowało ok. 5 mln zł. Dwie trzecie wyłożyło Ministerstwo Nauki, reszta pochodziła ze środków unijnych.

Policjanci prowadzący dochodzenia mają dziś do dyspozycji ok. 11 tys. komputerów.

Rzeczpospolita